

Orędownik jest pismem redagowanym przez dorosłych to jest przez lud dla ludu, nie rości sobie żadnych praw by fachowem czyli zawodowem; jest pismem o charakterze familjarym.

Orędownik jest pismem dla prostaczków, pragnie pobudzić i zachęcić lud do czytania; starając się być niejako elementarzem, pragnie zastosować się do pojęć i sposobu myślenia chłopskiego rozumu.

Orędownik, na okolicę zamieszkałą przez 750-800 rodzin — z których tyłu nie zna sztuki czytania — nie może przynieść zysk; ale pragnie dać choć odrobinę oświaty, licząc na podparcie jej miłośników.

Na I-szą rocznicę założenia Związku Tow. i Organizacji Polskich w Argentynie

Rosario, 7 lutego 1928 r.

Rok upływa od pamiętnej dla Wychodźstwa polskiego w Argentynie daty: Założenia Tow. i Org. Polskich. — Rok, okres czasu niewielki, w życiu osób czy instytucyj — jednak od roku życia oczekujemy tak wiele, że gdy okres ten upłynie z załem oglądamy się za siebie, stwierdzając znikomość nadziei... Z tym samym jednak optymizmem zwracamy oczy i dusze nasze w przyszłość

Nowy rok — nowe życie. By od tego nowego okresu wymagać spełnienia pokładanych w nim nadziei, powinniśmy te nadzieje i wymagania nasze dokładnie streścić i określić, ująć w ścisły program i starać się go zrealizować dokładając wszystkich wysiłków i ofiar jakie by to wymagało.

Pamiętajmy przedewszystkiem, że nie od wypadku do wypadku — od wyborów do wyborów — żyją instytucje społeczne, a żyją i działać winny stale i ciągle. Instytucje te są w dużej mierze wynikiem głęboko odczuwanej potrzeby naszego wychodźstwa, potrzeby tak natury ideowej jak materialnej. Potrzeba ideowa wypływa z głębokiego, choć nieraz może podświadomego poczucia łączności narodowej — wspólności pochodzenia i ducha.

Skoro wychodźstwo nasze powołało do życia tyle już skupisk na olbrzymich przestrzeniach tego kraju, to widomy znak, że istnieje u nas ideał bytu narodowego, to znak twórczości tegoż wychodźstwa — tych szarych szeregów robotników i włóscian polskich, którzy podświadomie gromadza się około jednostek silnych i prawych, świadomie i rozumnie skupiających, wolę ogółu w związki nowych organizacji. To jest geneza olbrzymiej większości naszych towarzystw i, póki one pozostają pod wpływem tych jednostek świadomych celu, świadomych potrzeb i dążeń społecznych — spełniają swe

zadania w miarę tych możliwości.

Niestety, bywa też, gdy dane skupisko dochodzi do pewnego stopnia rozwoju popada w ręce ludzi niezdolnych i nieświadomych; ale zato ambitnych i obrotnych, którzy wolą mas kierują ku zaspokojeniu własnej pychy — pomijając prawdziwe zadanie instytucji społeczno-narodowej. Cierpi na tem nie tylko ta część skupiona w danym tow. niedość świadoma i zorganizowana, by zrzucić z siebie narzuconą sobie i swoim posiadanym dążeniom wolę. Bo instytucje które mają być instytucjami dobra społecznego, a są źle prowadzone przynoszą szkodę, przez obniżanie ich powagi przez stwarzanie wokół siebie atmosfery niechęci i braku zaufania.

A nie może być inaczej, gdy do prowadzenia instytucji dobra społecznego przychodzi ludźmi bez idei — lecz osobisty interes, zysk taki lub inny mający na celu, lub też ludzie surowi — bez przygotowania społecznego, w gruncie może pełni najlepszych chęci i zamiarów, którzy jednakże potrzeb wyższego rzędu nie potrafią zaspokoić.

Masom składającym się przeważnie z ludzi wykonania, brak ludzi organizacji i kierownictwa w dziedzinie zaspakajania ich potrzeb społecznych.

Życie społeczno-narodowe ma coraz większe i głębsze potrzeby, wypełnia coraz większe obszary naszego

bytu, staje się coraz bardziej ściśle — złożone. Mnożą się z rokiem każdym zastępy naszego wychodźstwa, które zorganizowane, uświadomione i rozumnie prowadzone mogą się stać przepięknym wykładnikiem naszej wartości narodowej. Być nie tylko świeżą krwią w żyłach tego mozajkowego narodu argentyńskiego, ale także czynnikiem zobopólnego poszanowania i przyjaźni. Być nie wynaradawiającą i asymilowaną przez obcy żywioł częścią jego pokarmu — a żywą szczepionką, rozwijającą się w odrębny swoisty kształt — przynoszącą przybraną czy czasową ojczyźnie nowe zasoby piękna i kultury własnej.

Bądźmy silni nie tylko siłą naszych pracowitych ramion, znoszących swój trud na budowę cudzego domu. Bądźmy silni duchem a wtenczas część najszczytniejsza — kwiat naszej pracy wróci do naszej Macierzy w postaci uznania i czci dla Jej synów.

Istnieje już ośrodek ideowy i organizacyjny w postaci Związku Tow. i Org. Pol. Niech więc Instytucja ta uczyni z siebie tą jasną pochodnię za którą mają pójść szerokie rzerze naszej emigracji. Niech Związek Tow. i Org. będzie łącznikiem moralnym a zarazem materialnym tyłu już placówek polskich przez uświadamianie bezkrytycznych mas.

Zjazd jaki się ma odbyć w dniu 19 b. mies. niech przede wszystkim

F. Missler G. m. b. H.

Reprezentante O. Henze Bremen

Buenos Aires

San Martin 666

Znana Polakom od dziesiątek lat Firma moja poleca swe usługi w zakresie.

Kart okrętowych do i z Polski, po cenach przystępnych.
Przesyłki pieniężne do Polski, w dolarach Północnej Ameryki, wykonuje szybko i pewnie do samego domu odbiorcy.

postawi sobie za cel — nie zadowolenie ambicji — chęci czy to poszczególnych instytucji czy osób — a wyszukanie i wybranie na stanowiska nowego Zarządu ludzi, których wartość moralna i narodo-wo-społeczna dałaby rękojmię zacnej i usilnej pracy twórczej, której celem jedynym ma być dobro społeczne.

Niech przez kształcenie i uświadamianie szerokich mas daje podstawę zdrową istniejącym i mającym się tworzyć placówkom; niech przez wglądanie w stosunki istniejących Towarz. przez uzdrawianie tychże przez usuwanie czynników ujemnych — usuwa zarodki fermentu i niechęci. A wówczas gdy panować będzie zadowolenie — wyrosnie dobrobyt materialny przez budowę własnych siedzib poszczególnych organizacji — zatem — pomnażanie bogactwa narodowego i uniezależnianie się od jednostek niepowołanych.

Niech przez stworzenie poważnego czasopisma uświadamia i naucza szeroki ogół wychodźstwa. Takie czasopismo powinno być własnością Związku Tow. i Org. by było rzeczywiście uniezależnione od wpływów czy widzimisię osobistych.

Pismo takie powinno być głosem wszystkich — dla i do wszystkich.

Jeśli celu takiego dopięto znalazłoby z pewnością szerokie poparcie i stałoby się niezaprzeczone silnym czynnikiem między rozproszoną po obszarach Argentyny Polonią.

Niech przez zorganizowanie dobrze zaopatrzonej w dzieła rdzenie polskie, w duchu narodowym pisane biblioteki da możliwość uboższemu Towarzystwom dostarczenia swym członkom dobrej, zdrowej lektury, podtrzymującej ideologię narodową. Uniknęłoby się w ten sposób tak często spotykanej tendencyjnej literatury sowieckiej i jej wpływu. A przede wszystkim! Niech wszystkich sił dokłada do wprowadzenia i utrzymania jedności i zgody. Pamiętajmy że tylko jednością silni cudów dokazemy. *M. Król*

Już wyszedł i jest do nabycia

Samouczek POLSKO-HISZPAŃSKI oraz Słownik POLSKO-HISZPAŃSKI

opracowany przez p. Zygmunta Białobrzeskiego.

Tłomacza przysięgłego w Bs. As.

Zamówienia wraz z pieniędzmi kierować pod adresem:

Eugenjusz Olejniczowski c. Paraguay 4023 — Bs. Aires

Cena z przesyłką pocztową wynosi \$ 1.75 m/nacional.

\$ 150. ^m/_n

Karty okrętowe do Europy

„Deutsche Schiffsagentur”

439 „RECONQUISTA” 439

BUENOS AIRES

‘LETICIA’

Królowa Halkovvania

15 lat gwarancji

Żądajcie wyjaśnień od sprzedających je w waszej miejscowości



Jedyni
koncesjoniści
Schejtman & Cia
Belgrano 1776
Buenos Aires



„LORD”

Najlepszy fonograf fabrykacji
szwajcarskiej

Głos silny i czysty — Reprodukacja Prima-
phoniczna eksatna.

Ceny niższe — Obaczcie je w składach

BANCO HOLANDES de la AMERICA del SUD

Kapitał i Rezerwa: 19.180.000.

Calle Bartolome Mitre 300 esq. 25 de Mayo, Buenos Aires

ODDZIAŁ POLSKI

Przesyła pieniądze gotówką w dolarach północno-amerykańskich i złotych polskich do wszelkich miejscowości Polski, przyczem odbiorca nie ponosi absolutnie żadnych kosztów i otrzymuje pieniądze u siebie w domu.

Za przesyłkę telegraficzną pobieramy tylko \$ 3 m/n.

W Kasie Oszczędności płacimy 5 o/o rocznie. Procenty te mogą być dopisywane do sumy co kwartał.

Pisze się i mówi po Polsku!

Wiadomości z Polski

Wybory w Polsce

Wybory w Polsce odbędą się: dnia 4 marca do Sejmu, a 7 marca do Senatu.

100 partyj i stronnictw

Naród polski w czasach obecnych podzielony jest na 100 zgórą partyj i partyjek! Podług spisu z przed dwóch lat wszystkich partyj było dziewięćdziesiąt dwie. Teraz jeszcze ich przybyło. Zarówno Amerykanie, gdzie są tylko dwie przyrodzone partje, jak również Anglicy, którzy mają trzy partje, śmieją się i mówią: gdzie Polaków dwóch, tam partje 3. Niektóre partje są tak słabe, że ani w życiu narodu, ani w sejmie nie mają wcale znaczenia. To też w sejmie mamy już tylko 32 partje. Niektóre znowu z tych, słabsze, są w ścisłym związku z sobą i zawsze głosują razem.

To też nazwewnątrz występowało w ostatnim sejmie tylko 20 stronnictw: na prawicy 4, w środku 3 na lewicy 13.

Zgłoszono 34 listy do Sejmu, a 30 do Senatu

W roku 1922 przy ostatnich wyborach zgłoszono 22 list państwowych.

Przewrót majowy, który miał zmniejszyć partyjniactwo, doprowadził do tego, iż obecnie jest o 12 list więcej. Powodzenie sanacji na tym polu widoczne.

Z pośród 34 list państwowych, zgłoszonych do głównej komisji wyborczej jest 19 list polskich, 6 list żydowskich, 6 ukraińskich, 1 bloku mniejszości narodowych, 1 rosyjska. List komunistycznych względnie skłaniających się do komizmu jest ogółem 6. Rzekome rozbiecie wśród żydów — to tylko udawanie. Pójdą wszyscy za blokiem mniejszości.

Co zmoże przyszły Sejm?

Sejm przyszły będzie mógł zmieniać Konstytucję zwykłą większością głosów i — bez zgody Senatu. Losy Polski — Jej utrój — Jej przyszłość — zależą od tej grupy, czy też od tych grup, które będą miały w Sejmie większość.

Zwykła większość przesądzi czy Polska ma być Rzeczpospolitą republikańską, jak dotąd było — czy też ma być zmieniona na Monarchję.

Zwykła większość zadecyduje, czy lud polski ma mieć nadal te same prawa, jakie ma od czasu niepodległości, czy też te prawa mają być ludowi odjęte.

Programy stronnictw

Socjaliści ogłosili swój program, jaki, gdyby w wyborach zwyciężyli, przeprowadzić zamierzają:

1. Zniesienie Senatu, a wprowadzenie jako drugiej Izby — Izby pracy, przedstawicielstwa robotników.
2. Pozostawienie dotychczasowych pięcioprzymiotnikowych wyborów.

3. Bezwzględna zasada 8-godzinnego dnia roboczego.

4. Przymusowe wywłaszczenie wielkich folwarków i zachowanie folwarków uprzemysłowionych i wzorowych, jako własności państwowej.

5. Autonomia terytorjalna dla Kresów i autonomia Ziemi Wileńskiej.

6. Pewne prawa rozwoju narodowego i kulturalnego dla Niemców i żydów.

7. Oparcie dochodów państwa na podatku majątkowym i dochodowym.

8. „Demokratyczna” organizacja armji.

9. Kontrola państwowa i społeczna nad produkcją. Uspołecznienie pewnych gałęzi produkcji.

W tym samym numerze „Robotnika” poseł Woźnicki wyłożył program „Wyzwolenia”

1. Rząd polski ma być zawsze rządem ludowym robotniczo-włościańskim.

2. Zniesienie Senatu.

3. Wyrory prezydenta przez szerokie masy ludowe.

4. Zaprowadzenie wybieralności urzędników

5. Utrzymanie dotychczasowych zasad ordynacji wyborczej.

6. Zmniejszenie liczby wojska stałego.

7. Rozdział Kościoła od państwa i zniesienie Konkordatu.

Zjazd złodzieji

Od dłuższego czasu policja śledcza w Łodzi zwróciła baczność uwagę na mieszkanie niejakiego Franciszka Andrzejczaka przy ul. Piotrkowskiej 219 w Łodzi. Mieszkanie to było punktem zbornym wszelkich metów społecznych. W lokalu tym — jak ustalono — odbywał się niedawno zjazd złodzieji Polskich. Kilkaście osób zostało aresztowanych.

W bilansie handlowym w r. 1927 prawie 400 milj. zł. niedoboru

Według szczegółowych obliczeń przewyżka przewozu nad wywozem wynosi 386 milj.

298 tys. złotych. A więc roczny bilans handlowy jest bierny i suma deficytu jest, jak widzimy, bardzo poważna.

Najwyższy czas, aby rząd przedsięwziął odpowiednie kroki, celem powstrzymania zalewu ze strony towarów zagranicznych i wzmoczenia wywozu polskiego. Dotychczasowo polityka handlowa i skarbowa państwa nie jest, jak wykazują cyfry, szczęśliwa.

Usunięcie Krzyża z godła państwowego

W związku z ostatnim rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej o godłach państwowych „Gazeta Warszawska Poranna” umieściła na łamach swego piśma artykuł, w którym podkreślono specjalnie fakt usunięcia z dotychczas przyjętego godła państwowego krzyża. Chodzi tu o zdjęcie krzyża z korony, umieszczonej na głowie Orła Białego. Wiadomość tę podała „Gazeta Warszawska Poranna”, z odpowiednimi komentarzami.

Połączenie Gdyni z Ameryką Południową

Towarzystwo okrętowe „Finland-Sud America Line”, utrzymujące bezpośrednią komunikację między Finlandją a południową Ameryką, postanowiło kierować swoje statki przez Gdynię. W ten sposób Gdynia uzyska bezpośrednią komunikację z Brazylią i Argentyną gdzie skupienia polskich emigrantów są bardzo znaczne.

O zwiększenie zasiewu pszenicy

Ministerstwo rolnictwa zamierza wszcząć niebawem akcję w kierunku zwiększenia zasiewów pszenicy, której produkcja jest dla Polski niewystarczająca.

Do nasycenia potrzeb konsumcji krajowej brak jest Polsce około 2000 wagonów, sprowadzanych dotychczas z zagranicy. Ażeby otrzymywać najlepsze odmiany pszenicy ozimej i jarej, przystosowanej do różnych warunków klimatycznych w Polsce, ministerstwo rolnictwa przeprowadza obecnie na większą skalę badania w swoich zakładach doświadczalnych i stacjach hodowlanych

POLSKIE BIURO ZLECEŃ

E. Olejniczowski i S-ka

calle 25 de Mayo 366, escritorio 17 BUENOS AIRES
SZYBKO I DOKŁADNIE ZAŁATWIA WSZELKIE POLECENIA

— Sprowadza rodziny i dokumenty —

Przesyła pieniądze w dolarach i złotych polskich

— — Sprzedaje karty okrętowe — —

Podania i tłumaczenia dokumentów na przejazd do Stanów Zjednoczonych, Kanady i Australji.

Na zlecenia kupuje i wysyła na prowincję — wszystko czego tylko klient zażąda jako to: brzytwy, ubrania robotnicze, bieliznę, harmonje, itp. Posiada na składzie: Samouczki, książki do czytania, książki do nabożeństwa, senniki, papier listowy, ołówki, koperty itd.

— Porady prawne bezpłatnie —
Staly adres dla korespondencji z krajem

Rodacy!

Na każdym z obywateli ciąży, między innymi, trzy zasadnicze obowiązki:

Pierwszym z nich to obrona całości i bezpieczeństwa Ojczyzny.

Drugi obowiązek — to produkcyjna praca, umożliwiająca rozwój gospodarczy Państwa i podnosząca dobrobyt obywateli.

Trzecim z obowiązków jest pielęgnowane życia rodzinnego, troska o dobre wychowanie potomstwa i przygotowanie dzieci do czekającej na nie pracy.

Wypełnianie powyższych zadań daje każdemu obywatelowi rękojmię pokoju zewnętrznego, umożliwia ciągłość pracy i usuwa troski rodzinne.

Aby jednak móc dojść drogą spełniania obowiązków do korzyści, jakie winno zapewnić państwo obywatelowi, należy żyć rozsądnie, czyli najwięcej pracować a jaknajmniej wydawać, a więc część zarobków zaoszczędzić.

Wskutek wojny światowej, a w następstwie przez obniżenie się wartości pieniądza, ludzie oszczędzający ponieśli duże straty, które mogły zniechęcić do dalszych oszczędności.

To też państwa zrozumiały, że nie można w przyszłości narażać społeczeństwa oszczędzającego na ponowne straty i wprowadzają dlatego wkłady oszczędnościowe opierające się na złocie, którego wartość nie ulega zmianie. Tą drogą może zostać wskrzeszona, zamarła po wojnie, cnota oszczędności, tak istotnie ważna, bo zapewniająca przedewszystkiem byt rodziny.

Nagromadzone drobne oszczędności szerokich warstw narodu, umożliwiając rozbudowę rolnictwa i przemysłu, rękodziela i handlu, dają pracę przyrastającej ludności i w rezultacie podnoszą materialną potęgę państwa.

Pocztowa Kasa Oszczędności (P. K. O.) w Polsce, chcąc umożliwić wykonywanie tych obowiązków obywatelskich, wprowadza wkłady oszczędnościowe zwrotne w złotych w złocie, t. j. w takiej ilości pieniędzy, jaka odpowiada wartości jednostki czystego złota w dniu podjęcia wkładu.

Wkłady te przeznaczone są dla tych emigrantów Polaków, którzy albo mają zamiar po pewnej ilości lat powrócić do Kraju, albo mają w Kraju rodzinę, której chcą pomagać, w końcu dla tych, którzy chcą swoje oszczędności, umieścić w Kraju z pożytkiem dla Ojczyzny.

Pocztowa Kasa Oszczędności chce wreszcie naprawić błędy, które w czasie, gdy Państwo Polakie niepełnie było zorganizowane, popełniły banki prywatne lub też ona sama.

Warunki, kod jakimi wkłady te będą przyjmowane i sposób ich przesyłki, zawarte są w pouczeniach

Pocztowa Kasa Oszczędności
Warszawa

Tow. Polskie w Bs. As.
c. Irala 1222 — Dock Sud
Avellaneda

Podaje do wiadomości szanownym Rodakom że dnia 11-go lutego rb. została otwarta przy towarzystwie sekcja sprzedarzy kart okrętowych, na wszystkie linje do Ameryki Północnej i Europy po cenach bardzo dogodnych, po jakich nigdzie nie znajdziecie tak tanio i rzetelnie jak w towarzystwie. Prosimy, żądajcie informacyj listownie lub osobiście, a natychmiast dostaniecie odpowiedź.
Zarząd

Ze świata

Ma jest miast milionowych?

Przed wojną było zaledwie 20 miast mających więcej, niż milion ludności; 10 z pośród tej liczby było w Europie, 5 w Azji i 5 w Ameryce.

Obecnie liczba ta podniosła się, wy nosi więc 40. W Europie miast z conajmniej milionem ludności jest 15, w Ameryce 13, w Azji 11 i w Australji 1.

Największym miastem jest, oczywiście New-York liczący 9,350,000 mieszkańców: z kolei idzie Londyn 7,600,000 mieszkańców, potem Paryż 4,600,000 i wreszcie Berlin 4,126,000 mieszkańców.

W Azji największym miastem jest Osaka, mająca 2,115,000 mieszkańców. Australiskim miastem milionowym jest Sidney, liczący 1,050,000 mieszkańców.

Straszliwa broń

Duńczyk Arnold Christensen wynalazł szybkostrzelne działa przeciwlotnicze, wystrzeliwujące w powietrze, trujące gazy skoncentrowane w okrągłych cylindrach stalowych.

Podczas prób dokonanych na wyspie Lolland granaty gazowe, pę-

kając na znacznej wysokości, wytworzyły lejowatą trąbę w powietrzu. Samolot, który znajdzie się w obrębie trąby trującego gazu, traci równowagę, a poza tem gaz zabija każdą żywą istotę.

Trocki zesłany na Sybir

Nareszcie jest wiadomość, co stało się z Trockim. Trockiego wywieziono do miasta Wiernegow Syberji środkowej, w północno wschodniej stronie od Taszkientu. Radka (Sobolszona) i Rakowskiego wysłano do północnej Rosji, na Murman, innych do Narynu na Syperji, dokąd dawniej rząd carski wysyłał skazańców. Zinowjew (Apjelbaum) i Kamieniew pogodzili się ze Stalinem, więc dano im niewielkie urzędy w głębi Rosji.



ZYGMUNT BIAŁOBRZESKI

Tłomacz Przysięgły

(Traductor (Publico))

dla języków

polskiego i hiszpańskiego

Buenos Aires,

c. Mexico 474

PALACZE!

Zaoszczędzicie bardzo dużo!

Papierosy z tytoniu importowanego z Egiptu, Macedonji, Hercegowiny, Rosji, Habana i Bahia

Papierosy „BAHIA” czyste, czarne, doborowe, w jakości którychkolwiek papierosów po 0.20 ctvs.

300 tych papierosów tylko za \$ 2 — PORTE PAGO
500 " " " " " 2.50 " "

Havana , najlepsze, czarne,	100	papierosów za \$ 2.—	P. Pago
Egipskie , rumiane bard. doborowe	100	" " " 2.—	" "
Macedonskie , doskonałe,	100	" " " 2.25	" "
Hercegovvinskie , wysmienite,	100	" " " 2.25	" "
Rosyjskie , z ustnikami,	100	" " " 4.—	" "
Typu „Camel“	100	" " " 2.75	" "

Wysyłamy pudełka papierosów MIESZANYCH wszystkich gatunków **na okaz**

" " 2.— " "

Zawsze świeże

Należytość można wysyłać w listach poleconych, znaczkach lub przekazach (giros) pocztowych.

Zamówienia kierować do:

J. Hann

Reconquista 387 — Escritorio 7. — Buenos Aires

PRZEGLĄD

Religijny Parafjalny i Społeczny

Misje pod namiotami w Buenos Aires

W ostatnim czasie, w stolicy argentyńskiej wzięto się w nowy i nadzwyczaj oryginalny sposób urządzania misyj ludowych, a szczególnie udzielania nauk katechizmowych i przygotowania do Pierwszej Komunii św. młodzieży.

Jak w Europie tak i Ameryce niektóre miasta się rozrosły, że miliony mieszkańców liczą.

Do takich miast zalicza się też Buenos Aires, dwa miliony mieszkańców liczące, a kto geograficzne położenie Argentyny zna cośkowiek, śmiało twierdzić może, że to miasto wnet Londyn i Nowy York doścignie, a może nawet i prześcignie, gdyż kto i co tylko do Argentyny przybywa, przez Bs. As. przejść musi. — a jest ono stolicą kraju dwa miliony km. kwad. liczącego, czyli pięć razy większego niż Polska.

Niestety! Pod względem religijnym nie zdążono w tym samym tempie rozwijać opiekę duszpasterską na przedmieściach jak materialnie się rozwija i rozszerza.

Tak tu, jak i innych wielkich miastach, nieraz w starym mieście — centrum — aż

Za blisko są kościoły

a na przedmieściach rzadko, albo i żadnego domu bożego nie znajdziesz.

Takie same stosunki panują i w stolicy argentyńskiej, że na przedmieściach brak kościołów, a bardziej jeszcze kapłanów — bo w Bs. As. przypada 25. tysięcy dusz na jednego kapłana — i potrzeba 60 do 70 nowych parafji utworzyć. Nic dziwnego, że w takich warunkach młode pokolenie wyrasta bez religii i moralności, jednym słowem, mnoży się nowoczesne pogaństwo. — W takim środowisku propaganda różnorodnych sekt ma łatwe pole do działania i szybko się rozrasta.

Jak tu złemu zaradzić? Jedynie przez urządzanie odpowiednich misyj ludowych, a szczególnie przygotowania dzieci do Pierw. Kom. św.

Ale jak i gdzie je urządzać? Gdzie te setki a nawet tysiące dzieci pomieścić? Duchowieństwo wzięło się na

Sposób prawdziwie oryginalny!

Zarządcy diecezji udali się do Ministra Wojny, prosząc go o wyżeczenie namiotów wojskowych. P. Minister nie tylko wyzyczył. żądane namioty, ale nawet obiecał dać wojsko do usług, rozwinięcia namiotów na miejscach przeznaczonych.

Tymczasem panie z wyższych sfer i inteligencji czyniły wielką propagandę. Dwa tygodnie przed rozpoczęciem misji chodziły komisje od domu do domu powiadając niemal każdą rodzinę, zachęcając aby wzięty udział w mającej się rozpocząć

Misji pod celtami.

Pierwszą taką misję oddano pod kierownictwo księży Stow. Słowa Bożego. Było to w czerwcu — pora zimy południowej — powietrze zimne i niepogoda.

Krótko przed rozpoczęciem misji, zjawili się na przeznaczonym placu żołnierze, urządzając olbrzymi obóz, składający się z piętnastu wielkich namiotów.

Tak więc namioty rządowe, przeznaczone aby służyć okropnościom wojny, stały się świątyniami. Jeden z namiotów został przeznaczony na chrzcielnicę, drugi do słuchania spowiedzi, inne oddane na udzielanie nauki katechizmu, a w największym urządzono kapliczkę.

Gdy w poszczególnych namiotach katechetki naukę ukończyły, wszystka dziatwa zgromadzała się w głównym namiocie gdzie kapłan objaśniał najważniejsze prawdy wiary.

Na zakończenie misji, rozebrano mniejsze namioty i zrobiono jeden olbrzymi, aby wszyscy uczestnicy misji mogli się pomieścić. Tam wczesnym rankiem odprawiła się jedna msza św. dla dorosłych, a druga później dla dzieci.

Aby mieszkańców oznajmić, że chwila rozpoczęcia misji nadeszła — z braku dzwonnów — ulicami przedmieścia przechodziła muzyka wojskowa, a za nią zbierali się i ciągnęły setki dziatwy.

Niedługo trzeba było czekać, a

Tysiące dzieci wypełniało namiot

Liczba dziatwy i dorosłych uczestniczących w tej misji przeszła wszelkie oczekiwania, tak że panie czyniące propagandę, a szczególnie katechetki, na widok tak wielkiego entuzjazmu nie mogły powstrzymać się od wyrażenia swej radości i zadowolenia, a ich gotow. się do ofiar i poświęcenia nie miała granic: rano nie mogły dnia doczekać by znów stanąć wśród miłej dziatwy, a wieczorem trudno było im się z nią rozstać, która im aż do tranwaja towarzyszyła.

Dziewczęta i chłopców podzielono na grupy, a siostry i katechetki wzięwszy nowych pupilów w opiekę, zaprowadzały ich do poszczególnych namiotów na naukę

Tu najpierw zapisano dzieci, ich rodziców i miejsce zamieszkania do księgi, następnie każde dziecko dostało katechizm.

Teraz zaczęła się nauka od najważniejszych modlitw. Po upływie godziny wyszły dzieci z namiotu na krótką przerwę podczas której panie rozdawały im ciastka i łakocie. Lecz wnet rozległ się głos dzwonnika i dziatwa weszła z powrotem do namiotu; trzeba było bowiem w przeciągu dwóch tygodni przygotować jak nie wszystkich to przynajmniej postępijszych do pierwszej Komunii św. Zaczęto więc objaśniać prawdy wiary. Po nauce religii rozpoczęto lekcję śpiewu. Wesołe zadowolone wracały dzieci do domu, wnosząc „dobrą nowinę“ w dom rodzinny, zadowolenie i szczęście nieraz tak obce ich rodzicom.

Wieczorem misje dla dorosłych.

Rzęsisto oświetlony obóz, potężny śpiew mężczyzn przy dźwiękach organów, wszystko budziło szczególnie miły nasrój — na-

strój mistyczny; zaczęły się nauki i objaśnienie prawd wiary.

Skutki misyj.

Każda misja trwała około dwóch tygodni. Już w pierwszych dniach odbywał się przegląd, ilu jeszcze niechrzconych dzieci i dorosłych się znajduje. Potem zapoznawali się nowicjusze z najważniejszymi prawdami wiary, celem zrozumienia Chrztu św. Zdarzało się że podczas niektórych misyj liczba nowo ochrzconych dochodziła do 150. W tym samym czasie było nieraz do 50 ślubów.

Koniec misji

zbliżał się szybko, a z nim i dzień Pierwszej Komunii św. Radość dzieci zwrastała z każdą niemal chwilą.

Kościół — namiot — przybrany odświeżone wyglądał i oczekiwał młodocianych przybyszów. Przybyli wreszcie. Po spowiedzi ofiarne panie rozdały dziatwie ubrania

O wielkiej ofiarności i liczbie tych co te ubrania szyły, można sobie wyobrazić, że w ciągu dwóch tygodni — podczas misyj — rozdawano od 300 do 700 ubrań.

Dziatwa z wielką wdzięcznością ubrania te do Pierw. Kom. św. przyjmowała i spieszyła do domu, by z rodzicami swą wielką pociechą się podzielić i przez kilka chwil panowała cisza w namiotach.

Lecz nie na długo, bo o zmroku napełniła się znów kapliczka, bo i dorośli pragnęli godnie misję zakończyć; za ledwie od pracy wrócili, czempredzej na ostatnie nauki i do spowiedzi spieszyli.

Niełatwo było tak wielką liczbę zadowolić, a niejedni do północy musieli czekać by do spowiedzi przystąpić, a nieraz po kilka par już o północy stawało na ślubnym kobiercu.

Nadszedł wreszcie dzień upragniony.

Rano o świcie

Odbyła się msza dla dorosłych.

Niedługo trzeba było czekać, a już gromady dzieci zewsząd schodziły się tłumnie. Po uroczystej mszy św. odprawionej przez prałata, przystąpiła dziatwa do „stołu Pańskiego“. Potem odbyła się wspaniała procesja, w której uczestniło około 4000 ludzi. W czasie procesji panie przygotowały jeden namiot na jadalnię, gdzie po procesji zaprowadzono dziatwę. Co za radość wybuchła wśród dziatwy, widząc stoły zastawione różnorodnymi ciastkami, którymi panie poczęły ich ugaszczą.

Tak więc misje pod namiotami rozbudziły na nowo życie religijne i dały ukojenie i radość życia duchowi. Oryginalne te misje pod namiotami co raz większych nabierają rozmiarów w stolicy Argentyńskiej i zapewne nie ustaną dopóki owe 60—70 nowych parafji nie będą miały swych własnych i obszernych świątyni.

Wiadomości z Osad Polskich

Apostolów (kol. Apostoles)

Ostatnimi czasy w naszej kolonii zaczęto dość szeroko mówić, że życie społeczne Polaków musi ulegć jakiejś radykalnej zmianie, gdyż dzisiejszy stan organizacyjny nie wytrzymuje krytyki.

Wszystko to, co kiedyś istniało zginęło i ażeby życie społeczne podnieść do należącego poziomu i postawić na rzeczywiste tory, trzeba nadzwyczajnego wysiłku.

Powodem dyskusji na powyższy temat było zjawienie się na tutejszym terenie jakiegoś człowieka świeżo przybyłego z Kraju, który prawdopodobnie mówi, że zna sprawy organizacyjno-społeczne, a nawet i nasze Apostoles dałoby się obudzić ze snu letargicznego, gdyby znalazło się choć kilka osób mających dobrą wolę i trochę poświęcenia. Nawet p. M. Zubrzycki miał zwołać, zebranie na sobotę 11 lutego r. b. wszystkich wybitniejszych kolonistów i wspólnie z tym człowiekiem omówić nasze stosunki. Lecz zebranie nie odbyło się, a natomiast zaczęto szeroko dyskutować pokątnie, szerząc, że ten nowo przybyty jest dobry spryciacz i niby chce nas zorganizować w jakieś związki i wszystko to zrobić na papierze jako dokumenta, któreby pozostały na zawsze, ale w samej rzeczy takie formalności dla nas nie wyjdą na dobre, a nawet gdyby ujął w swoje ręce kierownictwo, to nam nie dałoby się i pomarańczy zerwać na sytji narodowej, bo by jemu zabrakło w rachunku i narobiłby skandalu za ten drobny owoc, a cóż mówić o grubszych sprawkach?

Słyszając to wszystko postanowiłem zrobić wywiad u tego pana, co rzeczywiście mógłby nam tu uczynić. Spotkałem go na ulicy powracającego z odczytu p. profs. Sikorskiego.

Po wymianie kilku zdań treści etycznej zagadnąłem z daleka: Jak pan wyobraża sobie przyczynę nieuczeszania na odczyt przez naszych kolonistów?

— Brak organizacji o jakimby nie było charakterze, która byłaby oparta na tradycji

polskiej i zasadach prawnych używanych w naszym kraju i tutejszym i któreby już od dawna wyobiła zainteresowanie się krajem ojczystym.

— Czy jakieś organizacje mogłyby na tutejszym terenie powstać i jakie z nich byłiby najwięcej potrzebne?

— Nie wątpię że wszystkie organizacje które istnieją w kraju, jakto: Związki klasowe, spółdzielnie Rolniczo-Handlowe, Związek Producentów, Zw. Młodzieży, rozmaite instytucje kulturalno-oświatowe i szereg innych można tutaj założyć i z powodzeniem prowadzić.

Najniezbędniejszym jest, aby jak najprędzej w każdej kolonii powstał: Związek Polaków, któryby miał na zadaniu skupiać wszystkich Polaków w danej miejscowości, wyrobić w nich poczucie polskości, interesować się sprawami gospodarczymi, reprezentować daną kolonię i wyrażać należyłą opinię wobec Władz tutejszych i załatwiać szereg innych bardzo różnych spraw. Obok tego związku musiałby niezwłocznie powstać związek Młodzieży, który miałby na zadaniu szerzyć kulturę i cywilizację wśród tutejszej młodzieży, urządzać odczyty i pogadanki treści kulturalnej i moralnej, urządzać zabawy taneczne, organizować teatr i załatwić szereg innych spraw w powyższym kierunku.

Ponadto należałoby wszystkie te poszczególne związki połączyć z centralną Organizacją pod nazwą: Centralny Związek Polaków w Misiones; któryby mając prawo jednostki prawnej należycie ująłby całość życia naszego jak pod względem rolniczo-przemysłowo-gospodarczym tak i politycznym.

— Bez względu na coś w rodzaju tego musi powstać, ale jako tutejszy mieszkaniec, jestem ciekawy jak się pan osobiście ustosunkuje jeżeliby zechciał czynnie pracować?

— Mam wrażenie że o ileby było porządkiem, to zajmę stanowisko nie więcej jak tylko moralnego doradcy. Nie przyjmę nigdy żadnego stanowiska płatnego

ani też odpowiedzialnego wynikającego z prawa biernego, natomiast zawsze byłbym do usług organizacji społecznej o ile moja praktyka okaże się potrzebna i porządana.

— Dlaczego pan niechętnie zająć jednego z powyższych odpowiednich stanowisk?

— Dlatego, że szereg jednostek będących w podobnych moim okolicznościom, zawiodły tutejsze społeczeństwo, wywiązując się ze swych zadań w sposób podły i nieszlachetny, a przeto niechętnie narażać moje dobre imię, na różne ewentualne osądzenia, tak samo jestem przekonany, że każdy nowo przybyły o ile chce przyjść z jakąkolwiek pomocą w powyższym kierunku, musi zdala pozostać od spraw materialnych w organizacji, a natomiast być zawsze gotowym do usług takowej.

— Czy pan ma na stałe pozostać w Apostoles?

— Nie! Pobyt mój tu jest krótki, więcej mnie przyciąga jako rolnika miejscowość urozmaicona choćby lasami jak tutejsze strony o powierzchni falistej.

— Ale jeszcze jedno: Czy nasi koloniści w Apostoles stanowią grunt podatny do organizacji?

— Wasi koloniści są zmaterjalizowani do szpiku i ponadto zafocani, a przeto jest ciężko ich organizować.

Tyle mi powiedział ów pan a przeto czy nie lepiej byłoby rzeczywiście z nim zetknąć się i omówić sprawy nas bardzo obchodzące jak szemrać pokątnie w sposób niewłaściwy! Miejscowy

Kolonja „Guarani“ Misiones

Pikada Lopez km. 35

Kolonja „Guarani“

Na północ od Pikady San Javier i jakie 30 km. na zachód od rzeki Uruguaju jest kilkanaście tysięcy hektarów ziemi fiskalnej oddanej pod kolonizację i w ostatnim czasie mierzonej. Kolonię tą nazwano „Guarani“

Ziemia tam przeważnie czerwona, jedna z najlepszych. Las dziewiczy olbrzymi pełen najlepszycy gatunków drzew.

Osadnicy polscy

Na tych to ziemiach, na tak zwanej „Pikada Lopez“ na 35 kilometrów pikady San Javier i jakie 7 do 9 km. w głąb, na północ od niedawna poczęty osiadać rodziny polskie, przywędrowawszy przeważnie z wielkiej kolonii polskiej po stronie brazylijskiej (stan R.G. do Sud) Guarany lub Jjuhy.

Najdawniejsi osadnicy polscy są tam niepełna siedem lat, drudzy o wiele później przybyli — przeważnie młode małżeństwa a nawet samotni kawalerowie.

Konstrukcja budowli

Teodor Idzi

Budowniczy

Avenida Mitre y San Lorenzo (Palomar) Posadas

Wykonuje wszelkiego rodzaju budowle, Rysunki, Plany i detaliczne obliczenia dla jakiegokolwiek rodzaju budowli.

Podjekuje się budować wliczając robociznę i wszelki materiał budowlany, robociznę tylko takowej, lub podjekuje się tylko doglądać i dozorować itd. itd. itd.

Liczba ich dochodzi do 27, ale w krótkim czasie w dwójnasób przez przybycie nowych się pomnoży.

Osadnicy ci, choć niedawno tam osiedli, mogą w wielu innym osadom polskim pod względem gospodarczym za wzór służyć. Pola obrabiane dobrym systemem, na pasnikach sadzą granie — nie „matakampo“ — pod każdym względem znać że to ludzie, co na gospodarce lesnej znają się dobrze.

Potrzeby kulturalne

Dotychczas, z różnych przyczyn: po pierwsze małej liczby, po drugie krótkiego czasu pobytu i po trzecie — najważniejszej — braku osoby któraby ich zorganizowała, nie zaobcyli się ani na wybudowanie kapliczki, ani szkoły, lub założenie jakiego towarzystwa.

Potrzebę takowych instytucji odczuwają, lecz brak ktoby ich zachęcił, pobudził i dopomógł.

Jedni chcieliby założyć szkołę, na sposób jak w Brazylii, gdzie rząd daje pomoc; można w niej uczyć po polsku i brazylijsku, ale drudzy, znając trochę stosunki tutejsze odradzają, wiedząc że rząd tutejszy do tego nie dopuści. Co najwyżej mogą — dla małej liczby dzieci — założyć polską szkołę wakacyjną.

Co do kaplicy, to skoro zbiór tytoniu ukończą — którym zarodził się doskonale — wezmą się do budowy.

Emigranci z Polski

Na tej, jak na pikadach Sueka, Afrikana, Once Vueltas i tp. osiadają emigranci przybywający z Kraju (Wołynia): Rosjanie, Rusini, Czesi i tp. obywatele polscy. Większość ich osiada w dziewiczym lesie, a kto ma trochę gotówki stara się od jakiego z „tutejszych“ gospodarce kupić. Ci przybysze mają dużo spraw do załatwienia w Konsulacie polskim w Bs. As. lecz nie wiedzą jak, przez kogo, lub dokąd się udać. Jedni chcą sprowadzić rodziców, drudzy żony, dzieci, krewnych lub znajomych, ale niema komu ktoby im to wszystko tu na miejscu ułatwił i załatwił.

Do najbliższej poczty w miejscowości L. Alem mają najmniej 20 km.

Bazył Terlecki

SKLEP — KUPNO PRODUKTÓW KOLONIALNYCH
Kamion do usług — Wozni pasażerów
AZARA — Misiones

Ryżownia

„El Polones“

Kupuje i czysci ryż w jakiegolwiek ilości
miele kukurudze i inne zboża.

Michał Zubrzycki

APOSTOLES Misiones F. C. N. E. A.

Przyszłość kolonii Guarani

Dotychczas kolonia Guarani ma najgorszą komunikację i najbardziej oddalona od wszelkiego ruchu handlowego, lecz za kilka, gdy kolej z Apostoles do San Javier zostanie wybudowana, stosunki się zmienią; do najbliższej stacji będą mieli 35 do 40 km. gdy teraz, aby trochę drożej swe produkta sprzedać, muszą je odwieźć do Bonplanu (35 do 40 km); lub do Posadas (przeszło 100 km.) albo też przez Concepción do Apostoles nie mniej od 100 km.

Stanisławów (L. Alem)

Niema tygodnia, żeby nie kilka rodzin emigrantów z Wołynia na naszą pikadę nie przyjechało.

W pobliżu ziemi niezajętej już niema, muszą więc wędrować od pięć do osiem kilometrów w głąb lasu. Każdy z nich wyszukawszy sobie czakier, pracuje na nim kilka tygodni nad zbudowaniem jakiego pomieszczenia i wycięcia kawałka lasu, aby mógł „niebo zobaczyć“.

Kto ma większą gotówkę pracuje dalej na swoim, a że większość jej niema, lub bardzo mało, wtedy żona zostaje na gospodarce i pracuje dalej, a mąż idzie na kilka tygodni do starych kolonistów na robotę.

Dla nowo przybyłych, pracowanie u starych kolonistów — szczególnie wzorowych gospodarzy — jest bardzo pożytecznym, bo uczą się gospodarować, jak tutejsze stosunki zezwalają; przeto unikają niepotrzebnych eksperymentów które drogo kosztują a żadnego pożytku nie przynoszą.

Pewna rodzina emigrancka nie chciała postuchać rad i zaczęła gospodarować tak, „jak u nas gospodarują“. Najpierw zasadziła na kawałku pola przez innych przygotowanym kukurudzę na stopę (12 cali) rząd od rzędu. Pomiędzy kukurudzę nasadzili jeszcze fasoli, mandioki, arbużów, sandji i tp. Skończywszy „wiosnowanie“, wzięli się do cięcia lasu; przez dwa tygodnie czterech ludzi pracowało ścinając i karczując pnie, aby pole pod pług przygotować i wykarczowali ćwierć hektara. To im wystarczyło, żeby się przekonać, iż ci, co ich od tego odradzali mieli rację.

Na naszej pikadzie pomiar już dawno skończony i każdemu dobrze wypadło. bo tak mierzono jak kto zajął.

Teraz mierzą na pikadach Afrikana, Once Vueltas itd. jakie 5 do 8 km. od nas. Tam mierzą już tylko za kwadraty — 25 hektarowe czakry.

Na pikadzie Afrikana — gdzie osiadło dużo Niemców — na niektórych czakrach po trzech a nawet czterech gospodarzy przypadło, ale że to osadnicy nowi — po dwa trzy lata — więc pogodzili się jak mogli — jeden został, wynagrodziwszy drugiem za robotę.

Wojciechowo (Cerro-Cora)

10 Lutego 1928 r.

Szan. P. Redaktorze!

Z wielkiem zadowoleniem przyjęli nasi osadnicy z Wojciechowa wiadomość, że niebawem ma być otwarta w miejscowości Derendinger kancelaria „Registro Civil“, to jest urząd gdzie można zapisać urodziny dziecka, brać spis cywilny i wypadek śmierci zanotować i inne pomniejsze sprawy załatwić.

Dotychczas musieliśmy z tem wszystkim jeździć aż do Bomplanu, co narażało na duże przykrości: stratę całego dnia roboczego interesanta i świadków, co pociągało za sobą różne wydatki.

Dobrze będzie przypomnąć naszym osadnikom, żeby dbali o dobre zapisanie imion i nazwisk; tak samo aby podawali prawdziwą a nie fałszywą datę urodzin — jak dotychczas często czyniono w obawie przed karą — bo każdy kto mieszka najdalej pięć kilometrów od Derendinger ma osiem dni czasu do zapisania urodzin, a kto mieszka dalej jak pięć km (6, 7, 10 itd.) to ma aż trzy miesiące czasu.

Wojciechowiak

Od Redakcji:

Chociaż już kilkakrotnie ogłaszaliśmy w Orędowniku o przepisach z zapisaniem urodzin, to nie wszyscy chcieli z tego zyskać, a jedni nie chcieli nawet wierzyć żeby to było prawdą, dopuki naocznie o tem się nie przekonali.

Zdarzyło się też kilkakrotnie że urzędnicy tych co przyszli po ośmiu dniach donieść o przybyciu jeszcze jednego obywatela tego kraju na świat, upomnieć że podlegają karze, ale trafiwszy na takich co pilnie czytają Orędownik, zostali pouczeni, że im mieszkającym dalej jak pięć kilometrów przysługuje prawo trzech miesięcy. Ma się rozumieć, że urzędnicy niechętnie nato się zgadzali, aby ich ktoś o przepisach pouczał, ale widząc nieustępliwość tych, przyznali im rację; mówiąc „tiene razon!“



Kazimierz Bresca

Kupuje Jerba-mate, Tytoń i wszelkie in-

neprodukta kolonialne — Posiada zawsze wielki wybór różnych towarów.

Kolonja Cerro-Cora Misiones



„Handel Polski“

Józefa Kozłowskiego

Kupuje produkta kolonialne. — Ma zawsze na składzie wielki wybór wszelkich towarów

Korpus

Misiones

Wojciechowo (Derendinger)

I u nas na Nowy Rok winsrowano sobie wzajemnie, i ma się rozumieć, że przy jednej „sierotce“ się nie obeszło.

Nie byłoby warto o tem wspominać, bo to już taki nasz zwyczaj, gdyby nie to, że gdzieindziej też winszowano sobie wzajemnie, tylko z większym politowaniem nad „sierotkami“, a to nie bez racji bo w tem kółku nasz wójt prezesował, skąd puźno w nocy wracał do domu.

Powracając, obaczył, że i gdzie indziej jeszcze hojniej „sierotkami“ szafowano i nasz naczelnik pomyślał sobie: pokażę im kto tu wójt! a jadąc w towarzystwie stojki z cywilną odwagą stanął przed domem, świadomy swojej zwierzchności rozporządził aby gospodarz domu zdał raport: kto mu zezwolił do późna w nocy „sierotkom“ dokuczać!

Ale gospodarz — „jak każdy pies na swoich śmieciach hardy“ — o złożeniu raportu ani myślał. Lecz nasz wójt chciał go nauczyć i począł gospodarzowi skórę garbować, lecz „trafiła kosa na kamień“ i kto wie jak długo byłiby się wzajemnie garbowali, gdyby nie obecne kobiety, które jak niegdyś gęsi przez nocne krzyki Rzym od napadu uratowały, tak nasze kobiety nieproszonych gości odstraszyły.

Waleczność, męstwo i odwaga bywają nagrodzone, to też i naszym nocnym bohaterom dostała się ona w postaci licznych sińców, które mogły świadczyć, jak się nasi gospodarze wzajemnie markowali, a za takie markowanie, czy garbowanie mogli byli „wakacje“ w Posadas dostać, lub przynajmniej Bompland oglądać i przy naprawianiu dróg czekać, aż sińce znikną.

Ale że i na naszej kolonji dróg do naprawy dosyć, więc puszczone płazem choć ubolewać musimy, że wszędzie brak karności i posłuszeństwa. Takie to teraz nastają czasy.

L. J.

Dop. Redakcji:

Historja Rzymu podaje: Gdy Gallowie urządzili nocny napad na Kapitol — siedzisko świętości narodowych i świątynia Jowisza najwyższego bożka Rzymian — zostali zdradzeni przez krzyk gęsi, które utrzymywano w świątyni na cześć bogini Juno. Na krzyk gęsi obudził się senator Manljusz i pierwszego, stojącego już na murze żołnierza stracił, a z nim wszystkich na drabinie się znajdujących. Tym uratował świątynię i skąd narodowy, a gęś uważano jako symbol czujności.

Rózańcowo (kol. Azara)

P. Profesor Jan Z. Sikorski

Czuając się lepiej, po długiej chorobie, jaka go zwała na łożu w Apóstoles dnia 21 lutego wybrał się do Azary, aby stosunki szkolne i społeczne w tejże Kolonji zbadać.

W niedzielę 26/2 miał odczyty dla licznie zebranej młodzieży męskiej i żeńskiej.

W czasie kilkodniowego pobytu w Azarze, zbierał najpotrzebniejsze informacje i dnia 28 lutego wybrał się — pomimo wielkiej niepogody — w dalszą podróż, aby choć pobieżnie zwiedzić polskie osady, dla lepszej orientacji, na kol. Guarani (Ms), Stanisławowo, Magdalenowo, Wincetowo, Wojciechowo i o ile czas zezwoli: „Karpanty“, Jackowo i Jadwigowo, aby na 11 marca zdążyć do kol. Corpus, gdzie się odbędzie egzamin w polskiej szkole wakacyjnej Obserwator.

Ze swiata Katolickiego

Naprzekór wszelkim prześladowaniom życie religijne społeczeństwa meksykańskiego i potężnie i pogłębia się niemal z każdym dniem. Podczas ostatniego święta narodowego do cudownego obrazu Matki Boskiej w Guadelupie przybył tłum wiernych, liczący dużo ponad sto tysięcy osób. Wśród pielgrzymów znajdowało się wielu Indian. Po raz drugi w ciągu czterystu lat nieprzerwane rzesze czcili Marji odprawiły nabożeństwo bez udziału księży, którzy muszą ukrywać się przed siepacami Calles'a.

Ojciec św. udzielił odpustu zupełnego tym wiernym, którzy odmówią część różańca N. Marji Panny wobec Najsw. Sakramentu, wystawionego ku czci publicznej wiernych albo też przechowanego w tabernakulum. I wyspowiadali się z zalem i przyjęli Komunię św.

—Bohaterska zakonnica. W miejscowości Bernardsville w New Jersey kierowniczką katolickiej ochronki siostra Maria Gabriela podczas pożaru, który wybuchł w nocy, uratowała 68 dzieci, zanim przybyła straż pożarna, płomienie ogarnęły cały drewniany domek. Bohaterska zakonnica z narażeniem życia wynosiła po kolei dzieci z sypialni, stępując po płonących deskach, które załamywały się pod jej ciężarem. Doznała ona ciężkich poparzeń.

Papierska Akademia w Rzymie wybrała dwóch kapłanów polskich w Ameryce na swoich członków, przyznając im złote medale. Wybrańcami tymi są: ks. Ludwik Grudziński, proboszcz w Chicago, jeden z najzasłużeńszych kapłanów na wychodźstwie, wielki bojownik o prawa polskości w morzu obczyzny amerykańskiej, dobroczyńca, utrzymujący swym kosztem wielki szpital w Chicago, ochronę i przychodnię dla dzieci i

sierot, twórca jednej z największych parafii i kościoła polskiego w Chicago, ks. Feliks Feldheim w Chicago, który poza duszpasterstwem pracuje wiele naukowo, wzbogacając ubogi dorobek literacki na wychodźstwie dziełami teologicznymi zakresu kaznodziejstwa, jak i tekstologii biblijnej.

Episkopat szwajcarski zwrócił się niedawno do Ligi Narodów z prośbą o interwencję w Meksyku, w którym nie przestają srożyć się krwawe okrucieństwa. Jak dotąd rezultat tego wystąpienia jest taki, że sekretarjat Ligi przesłał biskpom uprzejmne potwierdzenie odbioru ich podania.

Kolonisci — Rolnicy !

Mamy na sprzedaz grunta bardzo dobre w kolonjach już istniejących i prosperujących w prowincjach: **Entre Rios, Pampe Central, San Luis, Misiones etc.** Działy 25 '50, 100 i 200 hekarowe, Cena od 60 ps. m-n. ha. w górę. Warunki płatności bardzo dogodne. Mała tylko kwota jest wymagana w chwili podpisania kontraktu kupna-sprzedarży. Reszta w pożyczce z Banku HIPOTECARIO NACIONAL aż do 80 od sta w kwotach na 33 lata. Wielka łatwość w odwiedzeniu tych gruntów.

Po dokładniejsze informacje i wyjaśnienia zwracać się listownie lub osobiście do:

„La AGRONOMIA“
Reconquista 387 — Escr. 7 (2 patio)
— Buenos Aires —

La Cooperativa Polonesa

Wielki wybór nowo sprowadzonych towarów metrowych—obuwia — narzędzi kuchennych i wszelkich drobiazgów
Ceny bardzo przystępne.

Jan Dłutoski

AZARA

Misiones

Leon Dzikowski

wielki sklep suc. L'Escara

Kupuje produkta kolonjalne — Ma zawsze na składzie wielki wybór wszelkich towarów

Ceny bardzo przystępne

KOLONJA KORPUS

Misiones

Ludwik Dominiak

Sklep — kupno produktów kolonjalnych

Franciszek Wojtaszyn

Sklep — kupno produktów kolonjalnych
CERRO-CORA (Derendinger) Misiones